

ZUS bierze wszystko?

Chociaż reforma systemu emerytalnego zaczęła się siedem lat temu, wciąż nie wiadomo, kto zajmie się wypłatą środków z II filaru, czyli z Otwartych Funduszy Emerytalnych. Czas nagli, bo pierwszy oszczędzający w OFE zaczął pobierać świadczenia za dwa lata. Ministerstwo Pracy chce, żeby w chwili przejścia na emeryturę zgromadzone przez nas w OFE pieniądze wędrowały do ZUS, a konkretnie do nieistniejącego jeszcze Funduszu Emerytur Kapitałowych. Minister **Anna Kalata** twierdzi, że to znakomite rozwiązanie: bezpieczne (cała emerytura będzie wypłacana przez ZUS) i tanie (w porównaniu z prowizjami pobieranymi przez prywatne instytucje). Jej optymizmu nie podziela ani wicepremier i minister finansów Zyta Gilowska, ani wielu ekspertów. Wątpią, czy ZUS będzie umiał efektywnie zarządzać pieniędzmi ulokowanymi w FEK. Przestrzegają także przed kumulowaniem wszystkich emerytalnych pieniędzy w jednej bardzo podatnej na polityczne naciski instytucji. Radzą, żeby pieniądze z OFE płynęły na przykład do towarzystw ubezpieczeń na życie, które zainwestują je skuteczniej niż ZUS, także dlatego, że będą ze sobą konkurować. – Mam nadzieję, że rządowy pomysł umrze – mówi jednoznacznie prof. Marek Góra, współautor reformy emerytalnej. Gra toczy się o wielką stawkę, bo fundusze emerytalne zgromadziły do dziś już 110 mld zł. Pomysł Anny Kalaty jest kontrowersyjny także dlatego, że idzie dokładnie w przeciwnym kierunku niż reforma sprzed kilku lat – zwiększa znaczenie państwa, a ogranicza rolę prywatnych instytucji finansowych. Gorąca dyskusja trwa, a niepewność 12 mln płacących składki do II filaru rośnie. **C.K.**



09-12-2006, Polityka

© LESZEK ZYCH